Łódź, 27/XII 1898 r.

№ 296.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Jana Ewangelisty
Środa Młodzianków
Czwartek Tomasza
Piątek Eugeniusza
Sobota Sylwestra
Niedziela Nowy Rok
Poniedziałek Makarego

Wschód g. 8 m. 12
Zachód g. 3 m. 51
Długość dnia g. 7 m. 38

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 15 (27) grudnia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Odsłonięcie pomnika.

Warszawa, 24 grudnia.

Dawno wyczekiwany dzień odsłonięcia pomnika naszego nieśmiertelnego wieszcza nadszedł.

Dzień pochmurny, przejmująca wilgoć w powietrzu; szara, nizko na ziemię zwieszająca się opona obłoków nastraja wszystkich smutnie, lecz zarazem uroczyście.

Od wczesnego ranka podążają tłumy ku pomnikowi. Po przejściu gęstych kordonów stają przed pomnikiem w ciszy uroczystej.

Za balustradą zaczynają się zbierać przedstawiciele inteligencyi.

Z gości widzimy pp. Rudolfa Starzewskiego, współredaktora „Czasu“ z Krakowa, Wolskiego, wydawcę „Słowa polskiego“ ze Lwowa, Jana Kasprowicza, poetę ze Lwowa, redaktora Bernarda Milskiego z Gdańska, Zygmunta Frylinga ze Lwowa, Władysława Raszewskiego z Opola, Grzegorza Smólskiego z Wiednia, Władysława Stodolnickiego z Berlina, redaktorów pism prowincyonalnych: Dobrzańskiego z Piotrkowa, Grabowskiego z Płocka, Radwana z Kalisza, Wierzchlejskiego i Czajewskiego z Łodzi, Drouego z Lublina, a dalej pp. korespondentów Boczka (z Narodnich Listów i Zlatej Prahy), p. Lalina z gazety „Now. wr.“ z Petersburga, Chodyrewa korespondenta Agencyi telegraficznej rosyjskiej, Lucyana Uziembłę z Wilna i in.

Z przedstawicieli władzy byli obecni: prezydent miasta generał-major Bibikow i oberpolicmajster m. Warszawy pułkownik Lichaczew.

O godz. 9 m. 50 rano przybyli z seminaryum duchownego na plac pomnika: JE. ks. arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel w towarzystwie księży kanoników: Matuszewskiego i Łyszkowskiego, tudzież ks. kapelana Rostworowskiego i ks. Trompetelera.

W chwilę potem Henryk Sienkiewicz wprowadził córkę Adama Mickiewicza, Maryę Tadeuszową z Mickiewiczów Górecką, wraz z synem drem Ludwikiem Góreckim.

Punktualnie o dziesiątej na znak dany przez Henryka Sienkiewicza orkiestra dęta pod dyrekcyą A. Münchheimera zagrała modlitwę z Halki

Umilkła muzyka, zapanowała uroczysta cisza.

Cisza, pełna podniosłego natchnienia i powagi!

Zasłona z pomnika zaczyna opadać; tłumy obnażają głowy. Po chwili ukazuje się wspaniała postać wieszcza.

Co za cudny pomnik!

Cały spoczywa na wielkiej platformie kwadratowej, mającej 18 metrów szerokości u podstawy. Siedm schodów prowadzi z każdej strony na obszerny taras z marmuru gniewańskiego ciemnoszarej barwy, otoczony balustradą. Z tarasu wznosi się pełen prostoty cokół z granitu włoskiego, polerowanego, o tle blado różowem w centki białe i szare. Część dolna, szersza, służy we froncie swym za podstawę do alegorycznej ornamentyki, która w formach abstrakcyjnych uzupełnić ma symbolicznym swym kształtem to, co posąg Mickiewicza mówi sam o sobie. Jest tam głowa Apollina, z po za której tryska złocista wiązka promieni, jakby snop genialnych myśli, których bożek grecki był piastunem; głowa jego opiera się na węzgłowiu z liry, palm i zwojów papyrusu. Symbolika ta wymownie tłomaczy, że jest to pomnik — poety.

Część górna cokółu wznosi się w lekkobieżnych ku górze liniach a wykonana jest w granicie włoskim, polerowanym, barwy jeszcze jaśniejszej z tłem sinawo-szarem, o centkach białych i czarnych. Oryginalność pomysłu artysty tkwi w tem, że wiodąc okiem od podstawy ku szczytowi pomnika, odczuwa się stopniowanie tonu zasadniczego od ciemniejszego do tonów coraz harmonijniej się zlewających z promieniami słońca, które dziś ukryło się za chmury.

Tu, w górnej części cokołu, pod kapitelem ośmiosłupa, umieszczony jest napis:

ADAMOWI MICKIEWICZOWI
RODACY.

Postać Mickiewicza wspaniała.

Wzruszenie ogólne; żaden szmer nie zakłóca ciszy, tylko gdzieś hen,. z oddali dolatują dźwięki dzwonu kościelnego

Odzywają się słowa modlitwy. To ksiądz prałat Jan Siemiec dopełnia właściwego obrzędu poświęcenia miejsca, na którem pomnik się wznosi, poczem trzykrotnie kropi wodą święconą zgromadzonych.

Po ceremonii kościelnej muzyka zagrała poloneza z Halki; jest to znak ukończenia uroczystości.

Tłumy zaczynają się powoli rozchodzić we wzorowym porządku; za chwilę napływają nowe, by ujrzeć pomnik.

W sprawie wizerunku Adama Mickiewicza.

Żywa polemika toczy się w pismach galicyjskich o wybór wizerunku Mickiewicza na pomniku we Lwowie. Komitet miał zamiar wzorować go na portrecie Horowitza.

Gorąco przeciw temu oponuje p. Pawłowicz. Pisze on między innemi:

Powody zaś, na których opieram to moje przekonanie, są następujące:

Naród, który wznosi pomniki swym zasłużonym mężom, rzecz oczywista, że chciałby mieć ich wizerunki, o ile to być może, dokładne i wierne—ale gdy idzie o pomnik dla wieszcza, który w swoim czasie, budząc go z letargu, blaskiem swego geniuszu tyle przyczynił mu chwały—rzecz również prosta, że chciałby mieć jego oblicze z owego czasu, gdy ten jego geniusz wzniósł się do najwyższej potęgi! Epokę tę dla Mickiewicza stanowią lata, w których dał nam „Grażynę“, „Wallenroda“, „Sonety krymskie“, „Dziady“, „Pana Tadeusza“ i z tej to właśnie epoki mamy jego wizerunki; w obrazie „Na Judahu skale“ Wańkowicza, w popiersiu marmurowem i medalionie Dawida d'Angers w miedziorycie Ant. Oleszczyńskiego — wizerunki, wykonane przez współczesnych mu znakomitych artystów, zbliżonych doń duchem i sercem—a co najważniejsze, wykonane z natury. Słowem wizerunki pod każdym względem znakomite i odpowiadające pomnikowemu zadaniu.

To też za niezbędne uważamy tu dodać, że cokolwiek było zrobione w tym względzie przedtem lub potem, nie może być brane w obecnym razie w rachubę; bo albo byłoby niestosowne, by je przekazać potomności — albo w niem byłoby więcej dobrych chęci, niżeli talentu—a zatem i prawdy.

Do pierwszych właśnie należy zaliczyć rysunek Horowitza. który nie jest czem innem, jak zlepkiem znanych fotografii, miedziorytów, dagerotypu, fotografii itp.—a ma jeszcze tę ujemną stronę. że oblicze wieszcza przedstawia nam z czasu, gdy jako głowa rodziny był już nadłamany niedolą,

Żywo nam bowiem tkwi w pamięci z wystawy lwowskiej, ta jego postać o rozwianych włosach w rysunku Horowitza, z twarzą stroskaną, w angielskim surducie — jakby na szyderstwo wdziewającą rękawiczki z eleganckim

gestem—w tym właśnie czasie, gdy, jak wiadomo zastawić musiał w lombardzie zegarek, by opłacić lekarstwo dla chorej żony.

Że p. Horowitz jest malarzem znakomitym, któż tego nie wie—lecz aby mógł nam dać Mickiewicza, jakim my go znamy i mieć chcemy—temu już chyba trudno było by uwierzyć. Tu bowiem niedość artyzmu — tu zajrzeć trzeba w głębiny ducha—by przedstawić postać tego, który stanął na niedościgłych dotąd wyżynach i—który cierpiał za miliony!..

Że ten pomysł p. Horowitza, jako mieszkańca podówczas Warszawy, gdzie każda nowość łatwy poklask znajduje, miał w niej powodzenie i że za nią, w zaufaniu in verba magistri poszli inni, niedość w tem może kompetentni, nie można się temu dziwić; ale że niektórzy z artystów rzeźbiarzy woleli wcielić w marmur lub bronz własne pomysły, ignorując źródła obfite i dostępne, jakiemi są muzea - to już chyba policzyć należy na karb braku należytej rozwagi, lub co gorsza, tej dziś nieszczęsnej manii ubiegania się za nowością—braku myśli, która bodajby nie stała się klęską dla sztuki.

I zaprawdę, jeżeli po tylu nieudałych eksperymentach i zawodach—miałoby to trwać dalej —w stosunku do dłuta i pędzla—to już chyba uwierzyć trzeba w jakieś fatum, co ciężyć nie przestaje nad sztuką naszą—a w danym wypadku nad pomnikiem Mickiewicza.

Kierowany więc poczuciem obowiązku, i przekonaniem, że w tem, co uważałem za słuszne wypowiedzieć, spełniam moją powinność — powtórzyć raz jeszcze muszę, (jakikolwiek będzie tego rezultat), że dla poważnych studyów wizerunku A. Mickiewicza, w sprawie pomnikowej—dotąd są tylko uznane trzy źródła, a mianowicie: Wańkowicz, Dawid d'Angers i Ant. Oleszczyński. Co zaś do fotografii Szwycera, znanej z licznych reprodukcyi — ta, jako wykonana w ostatnich prawie dniach życia poety, jakkolwiek miła dla rodziny—nie nadaje się do tego wcale; gdyż Mickiewicz znękany losem, nie był już podówczas podobnym do tego, jakim go znano, gdy tworzył p. Tadeusza, jakim go w owym czasie druh jego serdeczny Dawid d'Angers przedstawił w marmurze, — a przed którym stanąwszy niedawno znakomity rzeźbiarz, pan Pius Weloński — nie mógł był od niego oczu oderwać.

KRONIKA.

Nabożeństwa. W sobotę, jako w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza w kościołach św. Józefa, Najświętszej Maryi Panny i Świętego Krzyża odbyły się solenne nabożeństwa przy licznym współudziale ludności ze wszystkich sfer i stanów.

Zaćmienie księżyca. Ziemia i księżyc są ciałami ciemnemi, nieprzezroczystemi, oświetlone więc promieniami słońca wytwarzają po przeciwnej stronie cienie, czyli przestrzenie, do których promienie słońca albo zupełnie nie dochodzą, albo tylko częściowo. Z powodu większych rozmiarów słońca cienie te mają postać stożków. Długość cienia odrzucanego przez ziemię jest średnio 216 razy większą od promienia ziemi, a że odległość księżyca od ziemi wynosi średnio 60. takich promieni, przeto księżyc w drodze swej dokoła ziemi, może zanurzyć się w cień, odrzucony przez ziemię.

Gdyby płaszczyzny, w których obraca się księżyc dokoła ziemi i ziemia do koła słońca zlewały się, zaćmienie księżyca miałoby zawsze miejsce wówczas, gdyby słońce i księżyc znalazły się po obu stronach ziemi, na jednej wraz z nią linii prostej. Że zaś wspomniane płaszczyzny nie zlewają się, lecz tworzą pewien kąt, pełne zaćmienia księżyca nie powtarzają się tak peryodycznie i często bywają tylko częściowe. Zjawiska te zależą nietylko od względnego nachylenia dróg, opisywanych w przestrzeni przez księżyc i ziemię, lecz i od wielu innych okoliczności, których tu szczegółowo rozpatrzeć niemożemy.

Ponieważ promienie słońca przechodzące przez naszą atmosferę załamują się, t. j. zmieniają kierunek i wchodzą częściowo w przestrzeń zajętą przez cień odrzucony przez ziemię, przeto księżyc w cień pogrążony niema znacznego przyciemnienia, może być obserwowanym. Przedstawia sie on wówczas w barwie ciemno czerwonej albo brunatnej.

W początku całkowitego zaćmienia plany i góry księżyca nikną w brunatnym cieniu, potem wszakże, skoro cały księżyc skryje się w cień i przybierze jaśniejszy, czerwonawy kolor, kratery jego znowu można rozpoznać.

Jedno z takich pełnych zaćmień księżyca, przypada właśnie dzisiaj, a rozpocznie się dla Łodzi o godzinie 11 minut 6 w nocy, chwila ta będzie początkiem zaćmienia, t. j. pierwszem zetknięciem się księżyca z cieniem odrzuconym przez ziemię.

Zwracamy na to uwagę czytelników by, jeżeli pogoda pozwoli, nie ominęli sposobności obserwowania tego pięknego zjawiska w całym jego przebiegu.

Ze świąt. Święta Bożego Narodzenia w Łodzi przeszły zupełnie spokojnie, niezakłócone żadnym wypadkiem nieszczęśliwym, lub awanturniczym.

Dzięki pięknej pogodzie miasto już w sobotę popołudniu przybrało nastrój uroczysty, robotnicy przywdziali szaty odświętne, a wieczorem każdy znajdował się na łonie rodziny, by spożyć wieczerzę na jaką pozwoliły fundusze i przy opłatku zapomnieć o troskach powszednich.

Tu i owdzie w oknach widać było zapalone choinki, około których kręciła się ucieszona dziatwa.

Nie brakło i takich, których wieczerza składała się z suchego kawałka chleba, a byli i tacy, którzy święta spędzili przy łożu chorego członka rodziny.

Na pasterce i nabożeństwach w kościołach panował ścisk nie do opisania, a lud nabożny zapełnił cmentarze kościelne po brzegi.

W dniu dzisiejszym fabryki są jeszcze nieczynne.

Choinka w przytułku starców i kalek. W piątek w przytułku starców i kalek po odprawionych nabożeństwach w kaplicach katolickiej i ewangelickiej zapalono choinkę i rozdano pensyonarzom gwiazdkę.

Na uroczystości tej oprócz członków zarządu towarzystwa dobroczynności i członków komitetu przytułku obecny był J. E. p. gubernator piotrkowski, który zwiedził wszystkie oddziały przytułku.

Koncert. W ubiegły piątek w teatrze „Victoria" odbył się koncert znanego chóru męskiego N. Sławiańskiej.

Teatr był zapełniony publicznością, która rzęsiście oklaskiwała każdy wykonany numer.

Teatr. Repertuar teatru „Victoria" na czwartek zapowiada premierę „Śmierć Don Juana," w której przyjmą udział najpierwsze siły naszego teatru.

W piątek zawsze napełniająca kasę „Małka Szwarcenkopf"—w sobotę zaś wznowioną zostanie „Leta czyli rzeka zapomnienia" z panem Winklerem w roli Canolu.

Widowisko zakończy mazur w 4 pary.

W niedzielę przedstawienie popołudniowe wypełni wesoła farsa Bissona „Kontroler wagonów," wieczorem wznowiony będzie „Dom otwarty" Bałuckiego, zakończony mazurem w 4 pary.

Na Księżym Młynie na widowisko popołudniowe wybrano melodramat z francuskiego „Ubodzy w Paryżu."

Na stacyę męki pańskiej na Jasnej Górze złożyli: Małżonkowie H. kop. 50, Stanisława Gnotowska, służąca kop. 15.

Ofiara. W ubiegły piątek, t. j. 23 b. m. nastąpiło, jak wiadomo, otwarcie ruchu na tutejszej kolei elektrycznej, dokonane przez pana gubernatora w obecności koncesyonaryuszów tejże kolei, jako też pp. prezydenta miasta i policmajstra, jako przedstawicieli miejscowych władz. Uroczystość ta odbyła się w skromnych ramkach, gdyż koncesyonaryusze kolei, zamiast urządzania kosztownych przyjęć dla licznych gości, ofiarowali na rzecz tutejszych instytucyj dobroczynnych, bez różnicy wyznań sumę 4,000 rubli, przeznaczając z niej: 2,000 rb. na rzecz chrześciańskiego Tow. dobroczynności—1,000 rb. na rzecz prawosławnego Towarzystwa opieki nad biednymi (popieczitelstwo) — i 1,000 rb. na rzecz Tow. dobroczynności dla biednych wyznania mojżeszowego, ustawa którego została już przez wyższe władze zatwierdzoną.

Porządki kolejowe. Mieszkaniec tutejszy p. J. wyjechał do Warszawy czynić zakupy na święta, które ułożywszy do kosza oddał do ekspedycyi w Warszawie dla wysłania do Łodzi.

W Łodzi odebrał kosz z ekspedycyi stosownie do przedstawionego frachtu, lecz w domu przekonał się, że odebrany kosz napełniony jest cudzemi rzeczami.

Jak się okazało, zaszła pomyłka w ekspedycyi na stacyi Warszawa przy naklejaniu numeru, który przylepiono na cudzym koszu.

Z powodu tej pomyłki dzieci p. J. pozbawione były prezentów gwiazdowych i choinki.

Miła niespodzianka!

Tramwaje. Puszczone w ruch wagony-tramwaje na przestrzeni od Paradyzu do Helenowa przepełnione bywają pasażerami, którzy na każdej stacyi staczają wojnę o miejsca wobec niezwykłego natłoku pasażerów.

Każdy z wagonów robi dziennie 15 dystansów po 4 kursa czyli 60 kursów i zabiera 30 pasażerów płacących po kop. 5 za kurs. Zatem każdy wagon zarabia dziennie 60 × 30 = 1,800 × 5 = 90,00 kop. ogółem zatem przeciętny dochód z kursów tramwajowych wynosi dziennie 540 rb.

Zadziwiło nas jednak, że tramwajami łódzkiemi nie jeżdżą żydzi biedniejsi, którzy z takim upragnieniem oczekiwali otwarcia kolei elektrycznej.

Zagadkę tę rozwiązuje korespondencya w „Kuryerze Porannym" który w № 356 pisze co następuje:

„Dziś zaczęły już naprawdę kursować tramwaje. Publiczność łódzka z niecierpliwością wyczekiwała tej chwili, a na podniecenie jej wpłynęła pogłoska, uporczywie obiegająca miasto, jakoby żydzi postanowili wcale nie jeździć tramwajami.

Stwierdzić prawdziwości tej pogłoski na razie nie mogę, gdyż widziałem dopiero jeden wagon z osobami, jest ona jednak tak głośną, a w treści swej ciekawą, że z chęcią ją podajemy.

Przyczyną bojkotu tramwajów przez żydów ma być antysemickie usposobienie koncesyonarjuszów. Żeby zaś ułatwić żydom tanią podróż po mieście, znalazło się grono kapitalistów, którzy mają opłacać pewną składkę roczną. Za zebrane w ten sposób pieniądze będą utrzymywane dorożki, których kurs dla żydów będzie kosztował 5 — 10 k.

Pytałem w tej sprawie kilku żydów inteligentniejszych i otrzymałem odpowiedzi wymijające, dużo dające do myślenia."

Po Nowym Roku kursować zaczną wagony I klasy tramwajów elektrycznych i powiększoną zostanie liczba wagonów.

Osobiste. P. Juliusz Heintzel zaproszony został na członka ruchomego komitetu okulistycznego przy warszawskim instytucie oftalmicznym

Pożary. W wigilię o godz. 3½ po południu w domu Endego przy ulicy Piotrkowskiej pod № 108 wynikł pożar w fabryce zegarów Karola Heimana, zajmującej trzypiętrową oficynę.

Ogień szalał z gwałtowną wściekłością, to też na ratunek zostały wezwane wszystkie oddziały straży ogniowej.

Pierwszym przy pożarze był II oddział straży ogniowej i zajął posterunek od strony dziedzińca.

Wązkie podwórze utrudniało akcyę ratunkową, która wymagała wiele energii ze względu na łatwopalny materyał, licznie nagromadzony w fabryce, która, mówiąc nawiasem, funkcyonowała korzystnie, a była, jako posiadająca na składzie dużo łatwopalnych materyałów, ubezpieczoną niżej wartości.

Ponieważ ogień zagrażał sąsiadującej fabryce wyrobów wełnianych Heintzla, więc oddział straży Poznańskiego ustawił parową sikawkę na podwórzu tej fabryki i bronił budynków.

Inne oddziały broniły przyległych oficyn.

Ogień trwał do godz. 8 wieczorem, oddział jednak II tłumił zgliszcza pożaru do godziny 10-ej rano.

Wieczorem w pierwsze święto o godz. 10 wezwano powtórnie II oddział straży, ogień bowiem wybuchnął na nowo.

Palące się szczątki ugaszono w ciągu pół godziny.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Wczoraj o godz. 5½ po poł. wynikł pożar przy ulicy Krótkiej pod № 11 w domu Ła-

niaka. W mieszkaniu jednego z lokatorów zapaliły się łóżka skutkiem zbytniego rozgrzania pieca.

Wezwany II oddział straży ogniowej ugasił pożar w ciągu 3 kwandransy.

Teatr popularny.

Jak dalece sztuki oryginalne, osnute na tle swojskiego życia, nawet sięgającego czasów odleglejszych, zajmują i bawią widzów teatru popularnego, dowiodło nam wczorajsze przedstawienie popołudniowe na Księżym Młynie. Grano „Miód Kasztelański" I. Kraszewskiego, trzyaktową komedyę, do której temat zaczerpnął autor z drugiej połowy zeszłego stulecia. Zamaszystym rotmistrzem Kaniową, był p. Różański, który aczkolwiek niedysponowany, bo trapiony dotkliwą chrypką, grał przecież tak jak on tylko role podobne grywać umie: z rozmachem i animuszem rycerskim.

Jackiem Sołoduchą był p. Szobert i to Jackiem stylowym. Artysta wybornie pojął pisarzewicza oszmiańskiego, plastycznie uwydatnił wszystkie cechy tego w swoim rodzaju świętoszka, w którym próżność i chciwość zagłuszają nawet wrodzoną mu chytrość i przebiegłość. Scena kiedy Jacek Sołoducha upija się miodem kasztelańskim a następnie oświadcza księżnie, przeprowadzona była wyśmienicie.

Petryłłę bardzo dobrze zagrał p. Bartoszewski. Był owym szczerym serdecznym szlachcicem, zdolnym na wszelkie ofiary ale nie stworzonym do krotochwili, bo jego otwarta natura nawet na niesłuszne kłamstwo zdobyć się nie umie. Wreszcie podnieść nam jeszcze wypada wcale dobrą grę p. Ceremużyńskiego w roli Grzesia.

Role kobiece w „Miodzie kasztelańskim" bynajmniej nie przedstawiają pola do popisu nawet dla pierwszorzędnych artystek.

Pomimo to p. Wróblewska przez subtelną grę w roli Hurskiej wyszła na pierwszy plan i zupełnie usprawiedliwiła, że nawet taki frant, jak Jacek Sołoducha dał się jej usidlić.

Cześnikową i to wcale niezłą cześnikową, choć cokolwiek za sztywną, była p. Maliszewska. Rolę łowczanki, Marty bardzo milutko odegrała panna Stogniewska.

Widzowie przyjmowali sztukę gorąco i bawili się nią wyśmienicie.

S. Ł.

Korespondencya.

Częstochowa, d. 25 grudnia.

Wczoraj, jako w dniu stuletniego jubileuszu urodzin Mickiewicza, odbyło się w klasztorze na Jasnej Górze nabożeństwo, na które przybyło dużo osób — przedstawicieli wszystkich stanów, klas i wyznań; nawet tutejsi mieszkańcy żydzi byli reprezentowani przez dwie osoby...

Panoramę, przedstawiającą ukrzyżowanie Chrystusa, dla której, jak wiadomo, postawiono specyalny, odpowiedni ku temu budynek, — co połączonem było z ogromnemi kosztami i trudnościami, — zwiedza ostatniemi czasy bardzo mało osób i to przeważnie żydów, których tu bynajmniej nie przyciąga treść obrazu, lecz on sam, jako prawdziwe, niepośledniе dzieło artyzmu.... A szkoda wielka dla chrześcian, którzy, nie korzystając ze sposobności odwiedzenia panoramy, tracą na tem zdrowy pokarm dla swej duszy, — i również dla wystawcy, który nie ma dostatecznych środków do starannego utrzymywania w porządku i całości panoramy.

W mieście naszem, przyzwyczajonem do częstych napadów, rabunków, rozbojów i t. p. zaczęło się nieco uspakajać jak o tem świadczy list p. naczelnika częstochowskiego powiatu, wydrukowany w „Warsz. Dniewniku." W ostatnich jednak czasach mamy nanowo do zanotowania kilka podobnych wypadków. W jednej z fabryk majster rzucił ślusarzowi w głowę młot, którym przeciął ją na dwie części; to samo uczynił przy pomocy deski dwunastoletniemu chłopakowi adorator służącej jego rodziców, za to, iż mały, przyjąwszy go za złodzieja, począł wołać o pomoc.... Oba wypadki zaszły przy ul. Krakowskiej; zaś przy Ogrodowej i Tylnej, zupełnie bez romantycznego charakteru, pobito strasznie i pokaleczono dwóch robotników fabrycznych, z których jeden zmarł po godzinie, drugi — unieszczęśliwiony na całe życie. Obydwa wypadki stały śród dnia białego....

Karnawał w tym roku zapowiada się dość żywy, lecz o tem sza! tymczasem.

Wybiera się ztąd do Łodzi grono osób z pośród inteligencyi i miłośników świetnej muzyki na koncert Paderewskiego.

K. L.

Z kraju.

Piotrków. Na posiedzeniu komitetu ochrony lasów odbytem dnia 14 b. m. w Piotrkowie, rozpatrzone było wiele spraw dotyczących wyrębu lasu.

— Delegatami taksowymi na gubernię naszą — jak donosi „Tydzień piotrkowski" naznaczeni zostali prz dyrekcyę główną Tow. kredytowego ziemskiego następujący panowie:

Lisicki Aleksander właś. Gomulina, Lazarew Stanisław wł. Mąkolic, Turski Antoni wł. Wilkoszewic i Jaszowski Stanisław wł. Łęk Szlacheckich na powiat piotrkowski; — pp.: Zeliński Kazimierz wł. Dębowca, Łuczycki Oktawiusz wł. Rzerzęczyc i Masłowicz Kaźmierz wł. Myśliwczowa na powiat noworadomski; — pp.: Bogusławski Władysław wł. Wielkowiecka i Stradomia, oraz Kwiatkowski Jan wł. Lubojny na powiat częstochowski; — pp.: Gorczycki Franciszek wł. Tomiszewic i Ordęga Michał wł. Jaworznika na powiat będziński; pp.: Bobrownicki Nikodem wł. Mikołajewic, Gorczyński Franciszek wł. Kruszewa i Kostanecki Jan wł. Charbic Dolnych na powiat łódzki; — pp.: Łuczycki Edmund wł. Przeczni, Pruski Kaźmierz wł. Łopatek i Trepka Bolesław wł. Wielkiej Wsi na powiat łaski; — pp.: Kamiński Maksymilijan właś. Dmosina, Julijusz hr. Ostrowski wł. Ujazdu i innych, Ireździecki Napoleon wł. Nagawek i Szamowski Gustaw wł. Kraszewa Wielkiego na powiat brzeziński; — pp. Wilski Tytus właśc. Wilkoszewicz, Łaskowski Wincenty właśc. Żdżar i Makomaski Wacław wł. Kalenia na powiat rawski.

Obrońcą prokuratoryi Królestwa Polskiego na miejsce zmarłego ś. p. Milkowskiego ogólne zgromadzenie radców tejże prokuratoryi powołało p. Wojewódzkiego. Wybór ten podlega zatwierdzeniu prokuratora Izby.

— W okolicach Gidel poodkrywano w wielu miejscowościach pokłady szlaki, bardzo chętnie nabywanej do fabryk szkła.

Ostatnie wiadomości.

Konferencya przeciw anarchistom.

Przed świętami konferencya przeciw anarchistom ukończyła swe prace.

Wedle informacyi "Politische Correspondenz" z Rzymu rezultatem konferencyi jest postanowienie o utworzeniu międzynarodowego biura, w którem jednoczyć się będą wszystkie wiadomości o anarchistach. Konferencya zajęła się przytem opracowaniem środków, jakie mają przedsięwzięte dla kontroli przy wyrobie wybuchających materyi, tudzież dla ukrócenia prasy anarchistycznej. Zastosowanie tych środków pozostawiono do woli mocarstw w miarę warunków, istniejących w każdem z nich.

Kongres amerykański.

W izbie przedstawicieli na kongresie w Waszyngtonie deputowany stanu Misisipi powstał przeciw przyłączeniu do Stanów Zjednoczonych wysp Filipińskich, dodając przytem, iż wcale nie życzy sobie, aby wyspy te zwrócone były Hiszpanii. Jeżeliby Filipiny okazały się niezdolnemi do samodzielnego życia politycznego, to lepiej oddać je pod wpływ Anglii, Francyi lub Niemiec, a najlepiej sprzedać je Anglii. Następnie izba deputowanych przyjęła projekt o wzbronieniu prowadzenia handlu produktami zagranicznemi, jeżeli te okażą się sfałszowane.

Turcya.

Sułtan zwrócił się w tych dniach do Szeika-Ul-Islamu z prośbą o ogłoszenie edyktu usprawiedliwiającego postępowanie sułtana w sprawie kreteńskiej i ustąpienie wyspy dobrowolnie a nie wskutek przegranej wojny. Podobny edykt główny duchowieństwa muzułmańskiego był dla sułtana niezbędnym dla oczyszczenia się od zarzutów ze strony całego muzułmańskiego świata. Atoli Szeik-Ul-Islam odmówił wydania edyktu, oświadczając przy tem, że sułtan nie miał najmniejszego prawa odstępować dobrowolnie muzułmańskiego terytoryum, Wreszcie dodał, że sułtan może go usunąć z zajmowanego stanowiska, lecz cała rada ulamów podziela jego zdanie, a całej rady sułtan usunąć nie może. Odmowa co do wydania wspomnianego edyktu podziałała na sułtana przygnębiająco.

Telegramy.

PETERSBURG, 25 grudnia. Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszemi Dziećmi wyjechali z Liwadyi do Carskiego Sioła.

PETERSBURG, 26 grudnia. Przybyli tu Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Olgą Aleksandrówną.

PETERSBURG, 25 grudnia. Biuletyn o stanie zdrowia Jej Cesarskiej Wysokości, Wielkiej Księżnej Kseni Aleksandrówny, Wysokonowonarodzonego Księcia Teodora: Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówaa przepędziła noc bardzo pomyślnie. Stan zdrowia Wysokonowonarodzonego jest zupełnie zadawalziający.

SEWASTOPOL, 26 grudnia. Okręt „Prut" wiozący Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i deputacye wojskowe zatrzymany był przez burzę na morzu i zawinął zamiast do Odesy do Sewastopola.

PETERSBURG, 25 grudnia. Rozkaz Najwyższy. Mianowani zostają: pomocnik dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego generał piechoty Krzywobłockij członkiem Rady wojennej; komendant twierdzy warszawskiej, generał piechoty Komarow pomocnikiem dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego; naczelnik 6-ej dywizyi kawaleryi, generał lejtnant Parisow komendantem twierdzy warszawskiej.

PETERSBURG, 27 grudnia. W wielkiej sali ratusza nastąpiło otwarcie pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu działaczy na polu klimatologii, hydrologii i balneologii. Przewodniczył Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Paweł Aleksandrowicz.

PETERSBURG, 26 grudnia. Komisya przeciwdżumna donosi, że w Indyach, w prezydenturze bombajskiej od 14 do 25 listopada zachorowało na dżumę 5,551 osób, z których umarło 3,648. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba wypadków dżumy zwiększyła się o 740, śmiertelność zmniejszyła się o 285.

MASSAWA, 27 grudnia. Ras Makonen zaproponował Ras Mangaszy spotkanie, celem porozumienia się co do warunków pokoju Mangasza z uwagi na małą liczbę sił zbrojnych, odwołał swoją przednią straż, która wysłana została do Anba Aladzi. Równocześnie wysłał do Menelika posłów z prośbą o ułaskawienie.

WIEDEŃ, 27 grudnia. Zmarła tu hrabina Thun, małżonka prezesa ministrów austryackich.

BERLIN, 27 grudnia. Cesarz Wilhelm objął protektorat nad pruskim związkiem wojaków. Głównym celem tego związku jest kult wierności dla króla i ojczyzny.

Do numeru dzisiejszego dołączamy prospekt „Historyi literatury polskiej."

Дозволено цензурою, г. Лодзь 15 Декабря 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI. W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki.